Nr 168. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Osobliwości i nieosobliwości wyborcze.

Bywają różne rodzaje reklamy, zwłaszcza reklamy politycznej. Najpospolitszym jest wyśpiewywanie na różne tony przez zamówionych, kupionych, lub dobrowolnych chwalców hymnów pochwalnych dla tego, kto chce reklamą utyć i uróść. Ale znajdują się czasami sprytni ludzie, którzy idą we wprost przeciwnym kierunku do tegosamego celu: starają się o ile możności wszystkich oburzyć na siebie, dbają o to, aby zawsze ktoś na nich wymyślał, a z tego odmętu oni wychodzą niby tytani, walczący z całym światem.

Ten sposób, jeśli się uda, prędzej może niż tamten prowadzi do celu, a ma tę zaletę, że znacznie mniej kosztuje, bo za tego rodzaju reklamę nic się nie płaci...

Owoż n. p. Schoenererowcy, zwący się obecnie Wszechniemcami, tej metodzie w znacznej części zawdzięczają swój wpływ, swoją popularność i — swoje mandaty.

Tak i teraźniejszy okres nowych wyborów do sejmów krajowych dał im sposobność do rzucenia hasła, za które posypią się na nich obelgi z różnych stron niemieckich, a pp. Schoenerer, Wolf i towarzysze tyją od obelg, jak — od żołędzi.

Stając mianowicie do walki wyborczej na terenie czeskim, Wszechniemcy podjęli niespodzianie jako swe hasło postulat najbardziej zwalczany dotychczas przez szowinistycznych Niemców, a stawiany jako warunek „sine qua non“ przez Czechów i usiłują podnieść go do znaczenia właśnie szowinistyczno-germańskiego sztandaru wyborczego.

Chodzi o kwestyę autonomii narodowościowej w Czechach, dla której zabezpieczenia Niemcy żądali dotychczas rozdzielenia kraju na część niemiecką i na czeską, przeciw czemu słusznie protestowali Czesi, powiadając, że byłoby to przez nich oddaniem raz na zawsze na pastwę niemieckości niektórych okolic ich ojczystej ziemi.

Teraz jednak nagle pp. Wolf i Schoenerer ogłosili, że każdy, kto się chce nazywać uczciwym Niemcem, powinien żądać uznania jako dogmatu politycznego raz na zawsze niepodzielności Czech.

Nie da się zaprzeczyć, że efekt jest olbrzymi: jak po wybuchu bomby, a o to głównie tym panom chodziło. Pojawiły się więc tak pożądane przez nich obelgi, a nadto przewidywania, że Wszechniemcy na tem nowem stanowisku swojem stracą, że im podetnie nogi niemieckie stronnictwo ludowe, które z tem większym naciskiem poczęło teraz żądać podziału Czech.

Być może, że istotnie pp. Wolf i Schoenerer się przeliczą, ale być może, iż ten ich nowy koncept, obmyślony przy piwie, jest tylko dobrym dowcipem partyjnym: Może obliczywszy się z siłami przyszli do przekonania, że niepodzielność Czech pozostanie faktem i wolą, aby się wyborcom wydawało, że to wywalczył ich „furor teutonicus“.

Inna rzecz, że przy tej sposobności Wszechniemcy odsłonili się raz jeszcze jako Prusacy czystej krwi. Nowy swój postulat bowiem motywują w ten mniej więcej sposób: „Nie możemy uznać rozgraniczania Czech na czeską i niemiecką prowincyę, bobyśmy uznawali tem czeskość niektórych jego części, a my dążymy do tego, aby całe Czechy używały języka niemieckiego jako urzędowego i aby w przyszłości całe Czechy stały się krajem niemieckim“.

Naturalnie możliwemby to było tylko po pochłonięciu Austryi przez Prusy, a więc Wszechniemcy raz jeszcze publicznie przyznali, że jest to ich celem i pragnieniem politycznem.

W osobliwości wcale niemniejsze, choć innego rodzaju obfituje nasz galicyjski ruch wyborczy i jeszcze bardziej obfitować będzie. — Na razie przytaczamy jeden tego rodzaju kwiatek: pierwszą enuncyacyę t. zw. „komitetu centralnego“, wspomniany już w telegramach okólnik, rozesłany do upatrzonych osób po miastach. Okólnik ten opiewa w sposób następujący:

Wielmożny Panie!

Powołany przez sejmowe Koło polskie do inicyatywy w akcyi wyborczej — udaje się centralny komitet przedwyborczy do WP. z uprzejmą prośbą, abyś WP. z osobami, które do współdziałania wezwiesz, raczył poczynić odpowiednie przygotowania do przeprowadzenia wyborów sejmowych w sposób jak najkorzystniejszy dla sprawy narodowej.

Centralny komitet, działając w myśl regulaminu, przez Koło sejmowe uchwalonego, który pod ·/. załączamy, nie reprezentuje żadnego stronnictwa lecz dąży jedynie do tego, aby wybory wypadły na pożytek narodu naszego i zgodnie z interesem kraju.

Wiadomo nam, że właśnie w (tu następuje przekreślony wyraz „stołecznych“) miastach żywioły skrajne rozwinęły spotęgowaną czynność, a zapewnie przy nadchodzących wyborach sejmowych niczego nie zaniedbają w tym celu, aby radykalne kierunki także w Sejmie znalazły swoich przedstawicieli. Pomimo tego spodziewamy się, że światłe a patryotyczne mieszczaństwo, łącznie z najsilniej w miastach reprezentowanym zastępem inteligencyi polskiej, zdoła odeprzeć zakusy radykalnych żywiołów, które tak chętnie szukają sojuszu z pokrewnymi im żywiołami kosmopolitycznymi.

Pozostawiając wybór środków w akcyi wyborczej i sposób postępowania uznaniu WPana — centralny komitet zawiadamia, że dnia 25 b. m. o godzinie 4 po połndniu odbędzie się we Lwowie, w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, zjazd delegatów komitetów miejscowych.

Gdyby przeto za inicyatywą WPana utworzył się przed tym terminem komitet miejscowy do kierowania akcyą wyborczą — w takim razie prosimy, aby komitet ten wybrał na rzeczony zjazd swego delegata i nas o tem zawiadomił.

Nie uważamy tego jednak za konieczne, gdyby to miało przeszkadzać dalszej akcyi.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania. Prezes Centralnego Komitetu: *Lubomirski.* Sekretarz: *Merunowicz.*

Pomijamy już całą niedołężną stylizacyę okólnika, ale chcemy zwrócić uwagę na jeden jego ustęp, który nie wahamy się nazwać z całym naciskiem cynicznym.

Oto komitet powtarzając swoją katarynkową piosnkę, że stoi ponad stronnictwami, a jest jedynie niby to instytucyą narodową, równocześnie wzywa do walki przeciw pewnym, niemiłym klice stronnictwom, które określa pod ogólnikowem mianem „radykalnych żywiołów“. Nie myśli zaś pod tem mianem socyalistów, bo dla tych ma osobną etykietę, nazwawszy ich „żywiołami kosmopolitycznymi“, czyli że dość przejrzyście uważa za „narodowy“ obowiązek zwalczanie stronnictw demokratycznych, przyznając prawo do nazywania się „narodowymi“ posłom konserwatywnym. Otóż więc mamy teraz czarno na białem, przez sam komitet stwierdzonem to, cośmy mu zawsze zarzucali, a przeciw czemu on i jego organa tak się gwałtownie broniły. Mamy stwierdzonem, że interes narodowy jest tylko maską dla komitetu centralnego, który jest niczem innem, jak organem jednej tylko, konserwatywnej kliki.

Zapewne — i konserwatystom wolno mieć swój własny wyborczy organ partyjny, ale niechże staną otwarcie, bez obłudy, do walki i niechajże już raz przestaną kłamać sobie i krajowi, że to, co im wyłącznie służy, ma być uważane zaraz za sprawę narodową!

Co do kandydatur poselskich, to ruszyły się one dość rychło.

I tak: W Sanockiem w kuryi IV konserwatyści mają popierać p. Włodzimierza Truskolaskiego.

W Grybowskiem są już czterej kandydaci: dotychczasowy poseł p. Klemensiewicz, popierany przez demokratów i ludowców, dalej hr. Bobrowski z Boguniewic, p. Dunikowski, pełnomocnik Paderewskiego, i włościanin Cielnch ze Stróż.

W Krośnieńskiem ludowcy w kuryi wiejskiej stawiają p. Stapińskiego. W kuryi miejskiej Krosno-Sanok konserwatyści wysuwają w miejsce secesyonisty demokratycznego, Jugendfeina, p. Gorayskiego, który posłował dotychczas z gmin wiejskich. Ludowcy stawiają p. Piecha, bronzownika, a demokraci nie wyjawili jeszcze swej kandydatury.

W Brzozowskiem w kuryi wiejskiej kandyduje konserwatysta ks. Samocki i ludowiec włościanin Wrona.

W Gorlickiem z miast Gorlice-Jasło kandyduje demokrata p. Biechoński, a w kuryi IV ludowiec ks. Kielar i kandydat komitetu centralnego p. Płocki.

W Lwowskiem o mandat chłopski ubiegają się dotychczasowy poseł, secesyonista demokratyczny p. Merunowicz, niezależny socyalista p. Breiter i Rusin-narodowiec dr Kość Lewicki. Z Izby handlowej zaś kandydatem będzie dr Kolischer.

W Brzeskiem w gminach ponownie ubiega się o mandat ludowiec dr Bernadzikowski. Ks. Stojałowski wysuwa przeciw niemu swego adjutanta, znanego z niefortunnej kandydatury w V. kuryi krakowskiej p. Węgrzyna.

Dzisiejszy artykuł o osobliwościach i nieosobliwościach wyborczych zamykamy jeszcze jedną korespondencyą z prowincyi, z tych, jakie dziś otrzymaliśmy:

Wieliczka, 23 lipca. Ruch wyborczy w Wielickiem zaczyna się wzmagać. Kandydaci — a jest ich sporo — zaczynają się oryentować po powiecie. Węszą. Jeden tylko p. Maryewski, pewny siebie, nie troszczy się o swoich wyborców wielickich, co Wieliczan naturalnie zaczyna grubo irytować. Już to po raz drugi p. Maryewski daje Wieliczanom do zrozumienia, że się bez nich obejdzie, a posłem wielickim i tak będzie. Ma racyę.

Pierwsze kroki wyborcze na powiecie rozpoczął Stojałowczyk p. Skołyszewski, który umyślnie na czas wyborów stale zamieszkał w Wieliczce. Łakome chłopy na pocałunki i uściski p. Skołyszewskiego ciągną do niego z bliższa i z dalsza.

Biedny to naród ci Wieliczanie. Jak powiada prof. Pilat w swoim podręczniku statystycznym, na sto dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły, uczęszcza tylko 58%, t. zn. że **42%** dzieci w wieku szkolnym pozbawione jest wszelkiej oświaty! — P. Skołyszewski obiecuje powiatowi wobec tego wielki udział w kanalizacyi kraju...

Z kandydatów włościańskich kandyduje Słowik z Bierzanowa, ktorego zasługi około powiatu wielickiego znają wszyscy wyborcy. Gdyby potrafił się utrzymać i został wybrany posłem, potrafiłby więcej zrobić dla powiatu, niż p. inżynier Skołyszewski, boby oczyścił powiat z lichwy i ustaliłby kredyt przez organizowanie nowych kas gminnych i Raiffeisenowskich. Kandyduje także Okoński z Mietniowa, Skowronek z Rudnika i jakiś Windak i Piątek. Są to kandydaci mało znani w powiecie.

Z kandydatów innych, niewłościańskich, wymieniają tu dra Mikołajskiego z Dobczyc, dra Bardla z Krakowa, ks. Ślusarza z Węglówki — wreszcie dwóch właścicieli dóbr: pp. Czecza i hr. Mieroszowskiego.

Ks. Ślusarza będzie popierał niewątpliwie kler, p. Czecza Rada powiatowa i starostwo. Hr. Mieroszowski pójdzie sam, jako dziki. Jest on znany w powiecie jako „hr.-demokrata“, bije na Stańczyków — między chłopami ma mir. Przebąkują także o kandydowaniu prof. Młynka ze Sierczy, ale wątpię, żeby mu się chciało rzucać w mętny wir wyborczy powiatu wielickiego. Walka będzie bowiem zacięta.

Rozwój myśli republikańskiej we Francyi.

Dotychczas nadeszły do Paryża wiadomości o rezultacie 1444 wyborów do rad generalnych, brakuje tylko jeszcze 10. Z urny wyszło 557 republikanów, 477 radykałów i socyalistów radykalnych, 33 socyalistów, 54 zjednoczonych, 29 nacyonalistów i 209 konserwatystów. Odbędzie się 83 ściślejszych wyborów. Dotychczas republikanie zdobyli 47 mandatów nowych.

Rady generalne stworzyła dopiero republika, dawniej bowiem zarząd departamentów spoczywał w ręce prefekta, który wykonywał rozkazy, otrzymywane z Paryża. Skrajny centralizm, wprowadzony przez Napoleona, panował niepodzielnie. — Trzecia republika nie nadała wprawdzie prowincyom autonomii, ale rozluźniła żelazny pierścień centralizmu o tyle, że utworzyła rady generalne, współdziałające z prefektem w zarządzaniu departamentami.

Obecne wybory do rad generalnych świadczą, że myśl republikańska zyskuje pośród mas ludności coraz to więcej zwolenników, zarazem jednakże są dowodem, że radykalizm, skłaniający się do socyalizmu, zabarwia coraz silniej ową myśl republikańską. Okoliczność ta ma wielkie znaczenie dla obecnych członków Izby deputowanych, tudzież dla przyszłych kandydatów, którzy podczas wyborów parlamentarnych w roku przyszłym wyciągną stąd wskazówkę, jaki mają rozwinąć program polityczny.

Nacyonaliści ponieśli tym razem dotkliwą porażkę. W departamentach znikli prawie zupełnie z widowni i są tylko specyalnością paryską. Stronnictwo to rozwinęło ogromną agitacyę i grało na strunach patryotycznych najpopularniejsze melodye o odwecie na Niemcach mimo to jednakże Francuzi przeszli nad niemi do porządku.

Każdy bezstronny obserwator przyznać musi, że republika stworzyła we Francyi nową epokę dziejów. Decentralizacya, rozpoczęta stworzeniem rad generalnych, usunęła Francyę z pod wpływu zawodowych polityków, którzy z Paryża od zielonego stolika rządzili krajem, mimo że go wcale nie znali. I teraz jeszcze Paryż jest potężną stolicą, ale prowincya odzyskała przecież część swojego wpływu, wyemancypowała się z pod autokratycznej opieki centralnego rządu i okazała, że potrafi kroczyć na drodze postępu, nie wodzona na pasku paryskich polityków.

Zwycięstwo myśli republikańskiej jest zarazem zwycięstwem gabinetu Waldecka-Rousseau. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że on przeprowadzi wybory do parlamentu w przyszłym roku i wyjdzie z nich zwycięsko.

Ostatni ukaz carski.

Sygnalizowany u nas przed kilku dniami najświeższy ukaz cara Mikołaja, odnoszący się do zmiany ustawy wojskowej w w. księstwie Finlandzkiem, jest nowym ciosem, zadanym jego odrębnemu stanowisku, jakie względem caratu dotąd zajmowało. Wojsko rekrutowane z Finlandczyków w ilości 8 batalionów strzelców liniowych, 4 rezerwowych batalionów strzelców, 9 uzupełniających batalionów strzelców, oraz batalionu fińskich strzelców gwardyi i pułku dragonów, zostaje stopniowo rozwiązane. Pozostanie zeń tylko jeden finlandzki batalion strzelców gwardyi i taki pułk dragonów.

Wprawdzie na mocy ostatniego ukazu liczba rekrutów, powoływanych z Finlandyi do służby czynnej, znacznie zostanie zmniejszoną, to jednakże Finlandczycy głęboko uczuli najświeższą reformę, pozbawiającą ich narodowego wojska, które było dla nich niejako dowodem namacalnym samoistności politycznej.

Najważniejsze ustępy z odnośnego ukazu opiewają:

Pierwszego poboru popisowych przy ścisłem zastosowaniu nowej ustawy należy dokonać w r. 1903.

Do czasu osobnego rozkazu: a) nowozaciężnych, którzy będą zaliczeni do służby na mocy wydawanej ustawy, przeznaczać do fińskiego batalionu strzelców gwardyi i pułku dragonów, i b) poczynając od roku bieżącego, liczbę powoływanych corocznie ludzi zastosowywać do potrzeby skompletowania owego batalionu i pułku.

W terminie wskazanym wprowadzić w wykonanie w W. Ks. Finlandzkiem postanowienia następujące: 1) wyższe zawiadowanie oddziałami wojska, tworzonemi przeważnie z osób, urodzonych w Finlandyi, należy do ministra wojny, (Dotąd wojsko finlandzkie stanowiło dla siebie osobną całość, której dowódcą był generał-gubernator finlandzki. Przyp. red.) — 2) dowództwo naczelne oddziałów wojska, wskazanych w artykule 1-ym, podczas rozlokowania ich w finlandzkim okręgu wojskowym, powie-

---

Ernest Łuniński.

W jarzmie.

5 (Ciąg dalszy.)

Dnia 21 października.

Kerneg wywołuje wrażenie inteligentnego, sympatycznego człowieka. Wymowę ma nadzwyczaj miłą, głos czysty, metaliczny, pełen łagodnych, melodyjnych akcentów. Jest zawsze ugrzeczniony, uśmiechnięty, tkliwy. Głowa jego przypomina trochę buldoga, — ale to nic. Okulary zakłada ciekawie, — bo od tyłu przywiązuje druciki sznurkami. Serdecznie się ucieszyłem — że tak dystyngowaną osobę spotkałem w asekuracyi.

Dnia 22 października.

Jaki ten Kerneg taktowny, słodki, — pełen nonszalancyi. Spóźniłem się o osiem minut, a on nic, tylko spojrzał na budzik umieszczony na półce, następnie na swój remontoar i westchnął ciężko. Zapewne ma astmę i lżej wzdychać nie może. Zabrałem się natychmiast do bardzo interesującego i urozmaiconego zajęcia. Przepisywałem z ksiąg głównych do formularzy bieżące rachunki dla agentów, obfitujące w rytmiczną prawie jednostajność. Każdy nowy ustęp rozpoczyna się: „saldo, premie, kwity“, — niby powtarzające się dla spotęgowania wrażenia wiersze na końcu strof. Wahadło zegara nie ma piękniejszego tonu, muzykalniejszego dźwięku: „saldo, premie, kwity!“ Mój Boże! Kto nie umie, nie znajdzie poezyi nawet na Helikonie, kto umie, odszuka ją i na śmietniku... Tyk-tak, tyk-tak, saldo, premie, kwity i długi ogon cyfr... I czemże są halne maje, czem fletnie pastusze, czem skowrończe pieśni?... Strumień górski huczy, jakby się waliło na siebie sto głazów, wicher szumi na leśnych czubach, jakby korę darto z smereków, — a tu wszyściutko równo, gładko, harmonijnie: „saldo, premie, kwity!“ Pegaz asekuracyjny unosi mię w arkadyjskie kraje, na senne ogrody róż i wiecznie kwitnących aloesów. Trudniej oderwać się od biura rozmarzonemu, niż Odyssejowi od czarujących syrenich hymnów. Odrywam się jednak, aby zaspokoić pragnienie. Kerneg przeprowadza mię rzewnem, ojcowskiem spojrzeniem. Wracam, a on widocznie stęskniony powiada: „już pan drugi raz wychodzi, a nam się spieszy z powodu zamknięcia rachunków“. Wygłasza to tak melodyjnie i słodko, że mu wdzięczny jestem i żal mam do siebie za niepowściągliwość. Nie potrafi się biedak obejść bezemnie, zostałem jego prawą ręką.

Dnia 27 października.

Sąsiad mój, Lampke, bardzo elegancki, młody człowiek śmieje się pod wąsem, gdy chwalę Kernega. Pytam dlaczego, — ale on mię zbywa tajemniczem podrzucaniem ramion. Cudak! Chce mię zaintrygować i robi komedyę. Milczenie częściej jest okrywką nieświadomości i głupoty, niż rozsądku. Proszę pana — mówię do Lampkego — wolę najwięcej wymagającą i najsurowszą delikatność, jak gburowatość, tolerującą wszystko...

Dnia 1 listopada.

Przyszedłem znowu pięć minut po ósmej. Kerneg miał oczywiście jakieś przejście, jakąś irytacyę, gdy rzekł: „na punktualność trzeba koniecznie uważać“. Przeprosiłem go i sprawa została załatwioną. On zaś czując, że mi przykrość wyrządził, zdobył się na zaszczytny komplement: „pan mi doprawdy szczerze sympatyczny“.

Dnia 2 listopada.

Kerneg spóźnił się o cały kwadrans. Byliśmy już przy pracy i pozdrowiliśmy go głośnem „dzień dobry“. Taki szef zasługuje nie na jeden, ale na milion: „dzień dobrych“. On odpowiedział dystyngowanem ugrzecznieniem na powitanie, podszedł milcząco do półek, ujął budzik w dłoń i cofnął wskazówkę o piętnaście minut. „Źle idzie — zauważył — dopiero ósma, co do sekundy ósma“... Lampke uśmiechnął się zgryźliwie i spojrzał na Bunzla, który mu się odwzajemnił ostrożnym uśmiechem. Na miny Lampkego niepodobna było zważać, — albowiem on był typem zjadliwego żółciowca. Gdy się Kerneg do przyległego pokoju wydalił z papierami, szepnął Lampke do Bunzla: „posuń o kwadrans naprzód, to jezuita ze wstydu szachrajstwo urządził“. Bunzel się rozglądnął, głowa mu automatycznie drżała, jak Chińczykowi na składzie herbaty, kocim ruchem porwał budzik, przekręcił guzik od tyłu i znowu postawił zegar na półce. A niech sobie robią, co im się podoba!...

Dnia 3 listopada.

Jestem ogromnie zgnębiony i melancholijny. Cierpię!... Nie pożądam niczego i choruję na czczość istnienia. Słońce w mych oczach tak samo wygląda, jak szara patyna kamienicznych fasad. Straciłem możność rozpoznawania kolorów życia i światła. Męka zwątpienia i druga: omdlenia umysłowego, toczą mię, jak najmarniejszego robaka. Dostałem obuchem w głowę, nie mam sił...

Dnia 4 listopada.

Kerneg mię sekuje, ale i innych nie oszczędza. Ludzi uważa widocznie za tramwajowe konie. Musi się koniecznie odjeździć ośm godzin z minutowemi przerwami. Za każdem potknięciem się, ustaniem, bierze się smaganie biczem.

Dnia 5 listopada.

Piłem po brzegi z kielicha goryczy... Jadłem kiełbaski, które mi przyniósł Bunzel od Rejzi z korytarza. Zwróciłem się na chwilę ku oknu i zagapiłem na ruch uliczny, na spokojne seledynowe niebo.

— Proszę pana — zagadnął Kerneg — lepiej nie konsumować przy oknie, bo może przypadkiem przechodzić generalny dyrektor i powiedzieć potem, że nie pracujemy...

Ach, on ma logikę, która śmierć umiałaby osłodzić. On kradnąc, wykazałby okradzionemu, że mu łaskę wyświadcza... Zapakowałem demonstracyjnie niedojedzoną resztę i usiadłem nad robotą.

Dnia 8 listopada.

Burza zbiera się w powietrzu. Opuszcza mię martwota, przejmuje namiętność i mściwość. Ślęczałem nad pultem bez oddechu, bez moralnej i fizycznej swobody przez pięć godzin, a z natężenia przyćmiła mi mgła zmęczone źrenice, ręce ścierpły od pióra. Wyrzuciłem oczy mechanicznie ku pułapowi, aby odpocząć i bezcelowo wodziłem niemi naokół. Widzę biało gruntowaną powałę, rozetę ze sztukateryi i mosiężne przewody lamp gazowych.

— Panie drogi — rzekł Kerneg — pali nam się pod nogami, nie możemy przerywać ani na chwilę.

Wszystka krew zbiegła mi do skroni.

— Panie buchalterze! — syknąłem — nie jestem uczniakiem i pańskich uwag nie potrzebuję. Wypraszam sobie strofowań, inaczej wiem, co pocznę.

Zapatrzyłem się na przeciwległą ścianę i obgryzałem rozmyślnie rączkę. Kerneg strawił odwet i zbył mię milczeniem. Po godzinie jednak odezwał się bez żadnego powodu:

— Pan mi nadzwyczaj sympatyczny i szkoda takiej inteligencyi do naszego charowania...

Nie odpowiedziałem ani słowem. On rozwiązywał właśnie sznurki od drucików okularów, złożył w porządku swoje papiery i oznajmił:

— Wychodzę za interesami na godzinę...

Zaledwie drzwi zamknął, zapanowała odświeżająca atmosfera. Lampkę zaczął układać wąsy w lusterku, a Bunzel wśród żałosnych westchnień powtarzał raz po razu:

— Tak, tak...

— Kanalia! — zakląłem głośno.

Była to gwałtowna iskra elektryczna; Lampke zawołał tryumfalnie:

— Aha! pański słodki dżentelmen! Świętoszek! Jezuita!

— Ma pan najzupełniejszą racyę, — potakiwałem. — Zawiodłem się i przyznaję.

— Ten drab w oczy bakę świeci a za plecami dołki kopie. Mnie dwa razy przeszkadzał w awansie, a gdy wniosłem podanie o przeniesienie do innego biura, nie dopuścił, aby mię dalej męczyć. Nasz oddział nazywają kryminalną celą. — Jemu nikt nic nie zrobi, temu dyrekcyjnemu faworytowi. Duńska gospodarka Tureina!

Bunzel otwierał i zamykał usta, jakby przez nie zamierzał ciężki z piersi wydobyć kamień. Obejrzał się za siebie, obserwował bacznie siedzącego w kącie starego Sewalę, skręcił następnie ku nam głowę i wyrzucił jakieś nieokreślone, nieartykułowane dźwięki. Nagle zapaliły mu się źrenice, i na ich zamgloną oponę zeszły blaski potężne. Zwrócił się do mnie:

— Ogłupił mnie, zamienił w stężałe drzewo, z którego codziennie od lat dwudziestu drzazgi łupie, aż je zniszczy do reszty. Okradł mię z woli, z rozumu, z uczuć, z pragnień. A ja się dałem okradać dla żony, dla dzieci... Zostawił mi tylko wadę serca...

Zaszkliła mu się łza w oku i zawisła na rzęsach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rza się dowódcy wojska tego okręgu, który też zarządza temi oddziałami za pośrednictwem podwładnych sobie wojskowych władz okręgowych, 3) określenie uzbrojenia i utrzymania oddziałów, wypełnionych przeważnie przez urodzonych w Finlandyi, należy od uwzględnienia Naszego, a wydatki z tego tytułu pokrywa skarb finlandzki, 4) oddziały, złożone głównie z urodzonych w Finlandyi, zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny, mogą być użyte w obrębie Rosyi lub za granicą i 5) swobodne władanie językiem i pismem rosyjskiem staje się nieodzownym warunkiem awansowania na oficerów i podoficerów.

Według osobnych wskazówek, przystąpić należy do stopniowego zwinięcia fińskich batalionów strzelców armii.

To zarządzenie jest oczywiście logicznym wynikiem systemu, stosowanego do Finlandyi. Dla tych, którzy znają postępowanie Rosyi z organizmami narodowemi, jakie stara się pochłonąć, nie stanowi ono niespodziankę. Owszem należy spodziewać się w dalszym ciągu innych zarządzeń, które z biegiem czasu zniszczą nawet najmniejszy ślad autonomii Finlandyi, prawnie związanej dotąd z Rosyą tylko przez unię personalną. Po wojsku przyjdzie kolej na rusyfikacyę szkół, a potem na sejm i senat.

Z dworu chińskiego w Siangfu.

Bezmała upływa rok od czasu, gdy dwór chiński, towarzysząc uciekającemu z Pekinu cesarzowi Kuangsin i cesarzowej-regentce Tsu-Hsi, przeniósł się do miasta Siangfu w prowincyi Szensi. Od tej chwili wiadomości, bezpośrednio stamtąd nadchodzące, były nader skąpe, gdyż rząd chiński porozumiewał się z mocarstwami tylko zapomocą pośredników, którzy rezydują w Pekinie, a na których czele stoi stary Lihungczang. Dopiero ostatniemi czasy uchyliła się cokolwiek zasłona, okrywająca wypadki na dworze chińskim w czasowej jego rezydencyi.

Dziennik angielski, „North China Daily Mail“, wychodzący w Szangai, otrzymuje następujące doniesienia od swego korespondenta, który jest obznajomiony z tem, co się w Siangfu dzieje.

Zdaniem więc owego korespondenta rządzi na dworze chińskim trójka, przezwana obrazowo „trójką tygrysów“, a złożona z głównego eunucha Li-lien-vinga, z wielkiego kanclerza Lu-szuan-lina, oraz byłego generalissimusa a teraz wielkiego sekretarza Jung-lu. „Trójka“ owa oświadczyć miała, że w zasadzie wcale nie jest względem reform nieprzyjaźnie usposobioną. Reformy jednak, jakie mają być przeprowadzone, będą nosiły czysto „chiński“ charakter i w niczem nie będą przypominały znienawidzonych reform w duchu Zachodu, narzucanych Chinom przez znienawidzonych „dyabłów zamorskich“. Między innemi z pisma chińskiego wyrzucone być mają litery (w piśmie chińskiem pojedyncze litery oznaczają całe wyrazy. Przyp. red.), które miałyby jakikolwiek związek z cywilizacyą zachodnią. Mandaryni lub uczeni, którzy nie zastosowaliby się do powyższego przepisu, zostaną surowo ukarani.

Przedewszystkiem reformy będą zastosowane do t. zw. przepisów „sześciu tablic“. Te przepisy w liczbie 1001 zostały — zdaniem owej rządzącej „trójki“ — tak dalece zmienione skutkiem rozmaitych dodatków i uzupełnień, poczynionych przez nieuczciwych i ambitnych urzędników, że dziś nie mają wcale powagi. Należy zatem przywrócić ich stan do pierwotnej czystości, aby Chiny mogły być rządzone wedle dawnych zasad.

Rządząca „trójka“ zapewnia, że skoro kraj domaga się reform, to zostaną one przeprowadzone, lecz na sposób specyalnie chiński, z zupełnem pominięciem wszelkich zagranicznych naleciałości. Gdyby zagranica nie wdała się w sprawę tych zamierzonych „à la Chinoise“ reform, to — zdaniem korespondenta „North China Daily Mail“ — należałoby spodziewać się zagrożenia interesów wszystkich mocarstw, z wyjątkiem jednego, t. j. Rosyi.

„Rosya — twierdzą będący teraz u steru rządów dostojnicy chińscy — nie jest dla nas obcem mocarstwem, jej pochodzenie jest tatarskie, podobnie jak nasze. Będziemy nawet prosić Rosyę o opiekę nad nami wobec innych mocarstw, jak tylko ich wojska nasze terytoryum opuszczą. W przyszłości będziemy musieli broń i amunicyę otrzymywać również od Rosyi, która oświadczyła uroczyście, że wszelkiemi środkami dopomoże nam przeciw zewnętrznym i wewnętrznym wrogom“.

Potwierdza się oddawna krążąca pogłoska, że cesarz i dwór chiński zamierzają do Pekinu powrócić, co głównie zależy od opuszczenia stolicy przez wojska cudzoziemskie. Oprócz tego, jednak na powrót cesarza i dworu do Pekinu wpływa bezpośrednio wola owej „trójki“ rządzącej, która, rozpuszczając pogłoski o rychłym ich powrocie do stolicy, tem samem pragnie przyspieszyć ewakuacyę Chin północnych przez wojska europejskie. Przygotowania, czynione w pekińskim pałacu cesarskim, podobnie, jak poprawki dokonywane na głównym gościńcu, prowadzącym przez prowincyę Honan, mają cudzoziemców utrzymywać w tem przekonaniu, iż „syn słońca i księżyca“ powróci do swej północnej stolicy. Najprawdopodobniejszem jest jednak, że, udając się do Pekinu z powrotem, dwór zatrzyma się w Kajengfu, stolicy prowincyi Honan, i stamtąd dopiero uda się do prowincyi Peczyli.

Wyprawa do Chin, zaaranżowana w roku ubiegłym przez mocarstwa, bynajmniej nie zastraszyła dworu chińskiego i nie wpłynęła na zmianę jego usposobienia, jest on bowiem teraz więcej konserwatywny i więcej nieprzyjazny cudzoziemcom, niż kiedykolwiek dawniej. Mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, zostały oszukane, tak, że nie można dziwić się obrotowi, jaki wzięły teraz rzeczy na dalekim Wschodzie.

Do tej interesującej korespondencyi dodać można to tylko, że dopiero wówczas, gdy wojska cudzoziemskie zostaną zupełnie wycofane z Chin północnych, Europa, Japonia i Stany Zjednoczone, przekonają się o marnych rezultatach swoich zeszłorocznych wysiłków. Kolos chiński pomimo dział najnowszej konstrukcyi, karabinów szybkostrzelnych, wyższości taktyki zachodniej itd. pozostał nietknięty.

Kronika paryska.

Paryż, 22 lipca.

(Trzy pomniki. — Burdeau, Chevreuil i Heine. — Walki byków we Francyi. — Ustawa a rzeczywistość. — Wyścigi automobilistów. — Fournier. — Kwestya gramatyczna).

[=] W bieżącym miesiącu otrzymał Paryż aż trzy nowe pomniki, mające uwiecznić pamięć ludzi mniej lub więcej sławnych. Na cmentarzu Père Lachaise stanął biust p. Burdeau, wzniesiony kosztem jego przyjaciół. P. Burdeau jako prezes Izby deputowanych należał do bardzo popularnych osobistości.

Kiedy podczas wybuchu skandalów panamskich Drummont oskarżył go o przedajność, zapanowało powszechne oburzenie. Burdeau przed sądem protestował ze łzami w oczach przeciw „potwarzy“. Potem nagle zmarł i Francya republikańska okryła się żałobą. Od czasu zgonu Gambetty nie pamiętano równego żalu. Uchwalono pogrzeb kosztem państwa, wdowie wyznaczono pokaźną pensyę, mało brakowało, ażeby zwłok znakomitego obywatela nie przeniesiono odrazu do Panteonu.

Ale już w kilka miesięcy później ujawniła się fatalna prawda. Sędzia śledczy, któremu powierzono do wyprania brudy Panamy, znalazł niezbite dowody, iż Burdeau przyjął łapówkę w kwocie stu tysięcy franków. Pamiętamy wszyscy, jak przygnębiające wrażenie uczyniło w całej Francyi to odkrycie. Dzisiaj otrzymał Burdeau pomnik, wprawdzie nie na publicznym placu, lecz na cmentarzu i kosztem przyjaciół, ale mowy, które wygłoszono podczas inauguracyi o zasługach zmarłego, były bądź co bądź niesmaczne.

W „Jardin des Plantes“ postawiono pomnik Chevreuilowi, głośnemu chemikowi, którego wśród szerszych warstw spopularyzował więcej od naukowych odkryć bardzo późny wiek, jakiego się doczekał. W r. 1886 Chevreuil święcił setną rocznicę urodzin, a w obchodzie tym wziął udział niemal cały Paryż. Ówczesna prasa wypełnioną była anegdotami z życia stuletniego starca, który do ostatnich chwil zwykł był nazywać swego syna „chłopakiem“, mimo, że „chłopak“ liczył sobie już blisko osiemdziesiąt lat...

Trzeci pomnik jest już gotowy, ale ma dopiero nadejść do Paryża i stanie na grobie Heinego. Zakupiony przez zmarłą cesarzową Elżbietę, miał pierwotnie stanąć w ogrodzie, otaczającym willę cesarzowej „Achilleion“ na wyspie Korfu; ponieważ atoli willa ta przeszła na własność jakiegoś bogatego Włocha, więc posąg powędruje do Paryża.

Charakterystyczny to objaw, iż Heine, pisarz niemiecki, pierwszy pomnik osiągnie w Paryżu. Jego rodacy nie chcieli mu okazać tego dowodu wdzięczności. Mieli poniekąd słuszność, bo twórca „Piosnek“, mimo, że pisał w języku germańskim, z ducha był Francuzem i przez całe życie przedrwiwał wszystko, co niemieckie. On zresztą może nie pragnął ze strony swych ziomków miłości, skoro apostrofował swą ojczyznę: — „Nie będziesz miała mych kości!“

Byłże zresztą Heine jedynym Niemcem, który gardził Niemcami? Nietzsche nie krył nigdy swych antypatyj względem rasy teutońskiej, a Schoppenhauer, posiadający w mniejszym stopniu odwagę swych przekonań, dopiero w testamencie zdobył się na pamiętną spowiedź: „W przewidywaniu śmierci czynię to wyznanie, iż gardzę ojczyzną niemiecką z powodu jej głupoty, i rumienię się ze wstydu, że do niej należę!“

Prasa francuska przez pewien czas omawiała sprawę wstrętnych widowisk cyrkowych, a mianowicie walkę byków. We Francyi walki byków są ustawą zabronione, niemniej atoli „torridy“ odbywają się na południu w każdą niedzielę, a przedstawiciel władzy, któryby spróbował im przeszkodzić, naraziłby się na rozszarpanie. Ludność podnóża pirenejskiego przywykła do tych igrzysk i wobec odwiecznego zamiłowania bezsilne są wpływy nowoczesnej kultury. By wilk był syty i owca cała, komisarz policyi spisuje po każdem widowisku protokół i przedsiębiorca zostaje skazany na 16 franków kary. Taniej niż kara za wiarołomstwo, która w Paryżu wynosi średnio 25 franków!

Lecz o ile rząd jest powolny w prowincyach, kędy rozbrzmiewa ochocze „Olle!“ hiszpańskich „gitan“, o tyle działa stanowczo przeciw szerzeniu sęi barbarzyńskich zabaw w innych stronach Francyi. Już kilkakrotnie starano się urządzić walki byków pod Paryżem, lecz władze odmówiły w ostatniej chwili zezwolenia. W czasach, kiedy ogólnie narzekają na zwyrodnienie obyczajów wśród młodzieży robotniczej, rząd słusznie czyni, opierając się tym karygodnym zakusom. — „Co za szczęście! — wołał niegdyś w Nimes na trybunie dwunastoletni chłopak, widząc wjeżdżających w szranki pikadorów. — Dwa białe konie! Krew będzie się doskonale odznaczać!“

Tem większe oburzenie wywołała „torrida“, która odbyła się w Roubaix, w mieście, którego mieszkańcy nie mogą tłómaczyć się obyczajami hiszpańskiemi. Na rozkładzie znalazło się pięć byków, jeden ranny pikador i kilka biednych szkap z rozprutemi brzuchami. Donna Tankreda, w białych trykotach, hypnotyzowała byka ze środka areny, narażając życie dla „dreszczu“ wielotysięcznych widzów.

Posypały się liczne protesty — po niewczasie. Przedsiębiorca, szczęśliwszy od kolegów paryskich, schował 80.000 franków czystego dochodu do kieszeni i „gwiżdże“ na wszystko. I powiadają, że cywilizacya łagodzi obyczaje!...

Wyścigi automobilistów na drodze z Paryża do Berlina stały się u nas bardzo popularnemi, a w teatrzykach na przedmieściu Montmartre śpiewają każdego wieczora piosnki, poświęcone tym wyścigom. Jedna z tych piosnek rozbrzmiewa już na ulicach paryskich, a każda jej strofa kończy się refrenem:

„Allons, partons, la vie est belle,
De choncroute pleine est la gamelle!“

Tymczasem zwycięzca z owych wyścigów, Fournier, który otrzymał nagrody wartości 80.000 fr., wypoczywa w Trouville, poczem ma zamiar wystąpić do walki z jankesami w Ameryce.

Obecnie z powodu wyścigów wyłoniła się sprawa gramatyczna, jakiego rodzaju jest „automobile“. Jedni powiadają, że powinno się pisać „un automobile“, drudzy zaś twierdzą, że „une automobile“. Zapewne Akademia umiejętności rozstrzygnąć będzie musiała tę sprawę.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

I Zjazd przemysłowy w Krakowie. Depesze rozniosły wiadomość, że czas odbycia I Zjazdu przemysłowego z powodu wyborów przełożony zostanie na inny termin; wiadomość ta jest o tyle przedwczesną, że komitet zjazdowy jeszcze nad tem nie obradował. Ponieważ posiedzenie komitetu zjazdu odbędzie się dnia 24 b. m. — przeto sprawa ta w dniu tym zostanie załatwioną. Prawdopodobnie Zjazd odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 września.

Z wydziału rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego. W dniach 22 i 23 b. m. poddali się ostatecznemu egzaminowi rolniczemu i otrzymali absolutoryum: Aleksander Bączkowski z Dobrowód, Jan Chranicki z Krakowa, Leon Grabowski z Warszawy, Kazimierz Krasicki z Litwy, Jan Karczewski z Płockiego, Jan Ostromęcki z Cegłowa i Jan Skrowaczewski z Antonin.

Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun w drzewo, stojące w pobliżu parkanu przy ulicy Lenartowicza. Gwałtowny wicher połamał także mnóstwo gałęzi na plantacyach, zaścielając niemi aleje. Po przemijającym wybuchu gniewu potęg atmosferycznych zapanowała cudna pogoda. Orzeźwiające tchnienia świeżego powietrza stłumiły upał, niosąc ulgę płucom ludzkim i przywracając czerstwą zieleń drzewom i krzewom, spragnionym deszczu i ochłody.

Straszny wypadek. Wczoraj o godzinie 4 po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do wapiennika, będącego własnością firmy Liban & Ehrenpreis w Podgórzu, gdzie w łomach wapiennych kamień toczący się z góry zadał Franciszkowi Nowakowskiemu, 16-letniemu wyrobnikowi ciężką ranę w głowę, łamiąc mu lewą kość skroniową, oraz gruchocąc prawe podudzie, tak, że złamana kość wydobyła się na zewnątrz. Nieszczęśliwą ofiarę przypadku, nieostrożności czy też zbrodniczego zamachu pogotowie opatrzyło na miejscu i odwiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Uprowadzenie. Przed zwykłym trybunałem, w którego skład weszli p. radca Katyński jako przewodniczący, a pp. radcy Ursel i Kulikowski jako wotanci, stanął dzisiaj Franciszek Kaczmarczyk rodem z Krzyszkowic, 25-letni muzykant salinarny w Wieliczce, oskarżony przez prokuratoryę państwa o to, że w nocy z 9 na 10 listopada 1900 r. małoletnią Salomeę Finkelsteinównę recte Löffelholz z Gorzkowa, z domu jej rodziców za jej zgodą uprowadził. Oprócz niego jako współwinni uprowadzenia stają: Mieczysław Bittmar, Karol Malinowski, Antoni Kaczor, Katarzyna Piwowarczyk i Maryanna Kaczmarczykowa.

Oskarżony tłomaczy się, że nie poczuwa się do winy, gdyż kierowały nim szlachetne pobudki. Pragnął uczciwie zawrzeć małżeństwo, do czego też w końcu doszło. Owej pamiętnej nocy odwiózł obecną swą żonę do Wieliczki, następnie zaś do Krakowa do klasztoru PP. Felicyanek na Smoleńsku, gdzie dnia 5 stycznia b. r. przyjęła chrzest, a dnia 3 czerwca poślubił ją, już jako katoliczkę. Powodem czynu, który kodeks za karygodny uznaje, było gorące przywiązanie obojga, a nadto prośby i nalegania Finkelsteinówny, pragnącej przejść na religię katolicką i obawiającej się grożących jej zaręczyn z pewnym izraelitą, do czego skłaniali ją rodzice.

Po przeprowadzeniu rozprawy, wśród której małżonkowie Finkelsteinowie, rodzice uprowadzonej córki, ze względu na zachodzące obecnie pokrewieństwo ich z oskarżonym, zeznawać nie chcieli, trybunał po półgodzinnej naradzie wydał wyrok skazujący Franciszka Kaczmarczyka na 14 dni aresztu, obostrzonego jednorazowym postem. Resztę oskarżonych uwolniono. Kaczmarczyk wyrok przyjął, prosząc o pozwolenie odbycia kary po upływie miesiąca.

W końcu przewodniczący pouczył go, iż może w terminie czterotygodniowym wnieść podanie do tronu z prośbą o ułaskawienie, wobec bowiem przyjęcia wyroku żadne inne środki prawne mu nie przysługują.

Zgubioną książeczkę wkładkową Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie nr 3571, opiewającą na 145 koron 19 hal. złożyła dzisiaj przed południem Marya Śliwińska w tutejszej dyrekcyi policyi.

Skonfiskowano dzisiejszy „Naprzód“.

Omal nie katastrofa. Wskutek niezabezpieczenia toru kolejowego prowadzącego do gazowni miejskiej, pociąg węglowy wyjeżdżający z gazowni omal nie rozjechał wczoraj po południu dorożki nr 117, a w niej jadącego p. Jakóba Krausa. Jedynie rączości konia zawdzięczyć należy niechybnej katastrofie.

Namiestnictwo wydało zakaz szynkowania piwa w lokalach „Kółek rolniczych“.

Pożar węgla. W Krzeszowicach w nowo odkrytej kopalni hr. A. Potockiego pali się od dłuższego czasu nagromadzony obok sztolni drobny węgiel w ilości kilkudziesięciu tysięcy fur. Opowiadają, że zarząd kopalni w przewidywaniu podrożenia węgla zachowywał nagromadzone zapasy na czas późniejszy, tymczasem węgiel zajął się od gorąca, a właściciel zamiast spodziewanych zysków poniesie dość znaczną stratę.

Ks. metropolita Szeptycki powrócił już do Lwowa z Wrocławia, gdzie jeździł na poradę lekarską do prof. Mikulicza. Dr. Mikulicz zapewnił, że choroba ks. metropolity nie grozi żadnem niebezpieczeństwem i zalecił kąpiele parowe. Ks. metropolita wyjeżdża temi dniami na kilkotygodniowy pobyt na wieś.

Ks Mardyrosiewiczowi, oskarżonemu o popełnienie defraudacyi w banku ormiańskim, doręczono już akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem zwykłym.

Znowu katastrofa kolejowa. Ze Stanisławowa donoszą pod datą 23 b. m.: Pociąg nr. 3451 najechał dziś o godzinie 7 rano między stacyami Dereniówka i Trembowla na furę, przyczem jedna kobieta na miejscu poniosła śmierć, a woźnica z drugą kobietą i dzieckiem zostali skaleczeni. Dochodzenie w toku.

Z Warszawy donoszą, że z aresztowanych w pierwszych dniach czerwca wypuszczono z cytadeli za niewielką kaucyą p. T. Strzembosza, adwokata przysięgłego. Kilka dni temu żandarmerya zrobiła rewizyę u p. Koskowskiego, publicysty.

Choroba Żeromskiego. Znakomity pisarz, Stefan Żeromski, który dla poratowania zdrowia bawił w Zakopanem, zachorował tam tak ciężko, że go przewieziono napowrót do Warszawy.

Brutalność policyi lwowskiej. W poniedziałek wieczór po zgromadzeniu ludowem robotnicy lwowscy poczęli się rozchodzić i szli w liczbie kilkuset koło Kasy oszczędności. Tu wezwani przez komisarza policyi, aby się rozeszli, poczęli się rozchodzić przez plac św. Ducha. Ale policyanci puścili się pędem i zamknęli plac św. Ducha od strony ulicy Teatralnej.

Za goniącymi stróżami bezpieczeństwa pobiegło także bardzo wielu przechodniów, sądząc, że przynajmniej z 10 anarchistów chce wysadzić w powietrze dyrekcyę skarbową, a policya chce im co żywo przeszkodzić. Grubo się jednak zawiedli.

Na nagromadzoną licznie publiczność wypadli policyanci (bez numerów na półksiężycach), którzy czekali ukryci za odwachem.

Rozpoczęło się piekielne widowisko. Wśród zamięszania widziano staruszkę, która padła na chodnik, policyant zaś stanął nad nią i kopał ją; pewien przechodzień został w brutalny sposób wypoliczkowany przez policyanta; pewnego akademika uderzył policyant tak silnie w pierś, iż ów padł na ziemię bez przytomności. Pokaleczony został w rękę i kolano maszynista teatralny Loew, który przypatrywał się zbiegowisku. Jednego obywatela chwycił policyant za gardło, napadnięty wśród szamotania wyrwał się, zostawiając w ręku policyanta krawatkę.

Po kilku minutach takiego robienia porządku, ustawili się policyanci w szereg i rozeszli się po mieście.

„Słowo Polskie“ donosi w tej sprawie:

„Mieliśmy sposobność odwiedzić jednego z pobitych niemiłosiernie. Ani on socyalistą, ani robotnikiem, tylko najzwyklejszym, najpotulniejszym „inteligentnikiem“. Nazwisko jego: Piotr Seniuta, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, mieszka przy ulicy Pełczyńskiej l. 12. O godzinie 9 wracając od znajomego z Rynku do domu, wszedł na plac św. Ducha. Zrazu nie zauważył nic niezwykłego. Ot, trochę może ludzi więcej niż codziennie, zresztą nic. Nagle przyskoczyło do niego dwóch żołnierzy policyjnych, obrzucając go obelgami. Jeden z nich całą siłą uderzył go w piersi, że się zatoczył, padając na drugiego policyanta.

P. Seniuta zapewnia, że nic nie wie, że nie winny, że wraca z Rynku. Ale to nie uspokoiło żołnierzy. Ten sam, który go pierwej uderzył, odbiegł od niego nagle kilka kroków, aby, rozpędziwszy się jeszcze raz niespodziewanie rzucić się na niego. To drugie uderzenie było jeszcze silniejsze, niż pierwsze, ale p. Seniuta przygotowany teraz na atak, zdołał tym razem, mimo rozmachu napastnika, utrzymać się na nogach. Ale i to uderzenie, mimo ciągłych tłómaczeń się ofiary, nie wystarczyło rozjuszonemu żołnierzowi. Rzucił się na niego po raz trzeci i uderzył go w ucho i w prawą rękę.

P. Seniuta spostrzegł znanego mu komisarza Wenza. Z wysiłkiem ostatnich sił podbiegł do niego z żalami. Komisarz Wenz dał naganę policyantowi — po niewczasie. Oświadczył też, że gotów jest świadczyć w tej sprawie. Prócz tego jeszcze dwóch obywateli oświadczyli gotowość świadczenia.

P. Seniuta, leczony obecnie przez prof. Glazińskiego na zaawansowaną wadę serca, dostał w nocy, jak stwierdzają świadkowie, wybuchu krwi. Niewinnie pobity oddaje całą sprawę na drogę sądową. Charakterystycznem jest wielce, że żołnierze policyjni, którzy napadli p. Seniutę, nie mieli — według jego zeznania — półksiężyców z numerami, co utrudnia pociąganie do odpowiedzialności. P. Seniuta dopiero po usilnem naleganiu dowiedział się od komisarza Wenza, że policyant, który go bił tak niemiłosiernie, ma nr. 97.

P. Seniuta poddał się badaniu lekarza sądowego dra Berezowskiego, który stwierdził, że zadane razy mogą wpłynąć bardzo ujemnie na słaby stan zdrowia napadniętego.“

Dla górników. Kolegom, mającym zamiar poświęcić się studyom górniczym w akademii w Przybramie udziela wszelkich informacyj Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie, gdzie też należy adresować.

Upraszamy również inne Szan. pisma o łaskawe powtórzenie niniejszej notatki.

Z Czytelni polskiej akademików górn. w Przybramie. *Pietrzykowski,* prezes. *Hanasiewicz,* sekretarz.

Bankructwa. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza bankructwa: Fani Schorr w Stryju, Eliasza Brandeisa w Krakowie i Herscha Gruebla w Brodach.

Przystanek kolejowy. Dnia 21 b. m. otwarto przystanek osobowy „Zełemionka“, położony na szlaku Stryj—Beskid, pomiędzy stacyami Hrebenowem i Tuchlą dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego na czas od 1 maja do 30 września włącznie każdego roku. Bilety wydają konduktorzy w pociągu. Ekspedycya pakunków odbywa się za opłatą w stacyi oddawczej.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Wczoraj odbyła się promocya na doktora filozofii p. Kazimierza Jareckiego, b. prezesa Czytelni akademickiej, znanego już z kilku prac literackich.

Nowy Sącz, 23 lipca. Jak doniosłem, pracującego w ogrzewalni na tutejszym dworcu kolejowym, p. Filipa, uderzyła w klatkę piersiową nadjeżdżająca maszyna. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie umarł.

2024 koron 15 h. czystego dochodu przyniosło przedstawienie z udziałem Hel. Modrzejewskiej na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Tragedya w płomieniach. W Wykotach pow. samborskiego, wybuchł dnia 17 b. m. o godz. 2 nad ranem pożar. Ludzie, zbudzeni ze snu, poczęli ratować swe mienie. Do nich należała także młoda mężatka, Marya Mucharska, która wyratowała krowę i cielę i chciała jeszcze pozabierać cenniejsze rzeczy ze skrzyni w płonącej chacie. Nie wyszła jednak już stamtąd. Gdy pożar stłumiono, znaleziono ją spaloną, a obok niej martwe, ale nie tknięte przez płomienie niemowlę, którego Mucharska właśnie się spodziewała.

Ślub. W Przemyślu odbył się ślub lekarza pułkowego dra Stanisława Gilewicza z p. Stanisławą Soswińską, córką inżyniera.

Samobójstwo podpułkownika żandarmeryi Zgórskiego, który się zastrzelił w jednym z hoteli w Budapeszcie, jest przedmiotem rozmaitych domysłów. Otóż „Budapester Correspondenz“, mająca zazwyczaj dobre informacye, pisze w tej sprawie: Podpułkownik Zgórski, zastępca komendanta trzeciego dystryktu żandarmeryi, wniósł podanie o superarbitrowanie go i otrzymał też w Perchtoldsdorfie, gdzie z rodziną chwilowo bawił, wezwanie do wizytacyi lekarskiej. Przybył do Budapesztu i tam popełnił samobóstwo. Wiadomość, jakoby targnął się na swoje życie z powodu, że odrzucono jego podanie o nominacyę na pułkownika, jest fałszywą, gdyż Zgórski nie wniósł takiego podania. Również i to nie jest prawdą, jakoby Zgórski zastrzelił się skutkiem zmartwienia, że musi iść na pensyę. Powodem samobójstwa ma być — według przypuszczenia „Budapester Correspondenz“ — ta okoliczność, że złożony podczas 38-letniej służby majątek nie wystarczył na dokończenie budowy dodomu w Perchtoldsdorfie, a ministerstwo obrony krajowej odmówiło w myśl przepisów wydania „kaucyi małżeńskiej“ p. Zgórskiej.

Pożar browaru p. Jungowej w Warszawie powstał wczoraj po południu z niewiadomej przyczyny. W kilkanaście minut później przed przybyciem straży, płomienie objęły już cały gmach, a następnie silny wiatr przerzucił je na sąsiedni wielki podłużny budynek murowany, wysokości półtora piętra, w którym mieścił się oddział wyprawiania słodu. Lecz płomienie nie poprzestały na tem i z kolei węże ogniowe objęły trzy-piętrowy olbrzymi gmach, położony frontem od ulicy Żelaznej, a w którym znajdowała się główna suszarnia słodu.

Zgorzało 5 obszernych zakładów, z których pozostały tylko gołe mury, gdyż i maszyny, windy, utensylia uległy zniszczeniu. Dach i wyższe piętra słodowni spłonęły ze szczętem, wraz z olbrzymiemi zapasami słodu.

Od ulicy Waliców spaliły się na budowlach browaru dachy, a w wozowniach spłonęło około 80 wozów do rozwożenia piwa. Front od ulicy Grzybowskiej ocalono.

Ogień, dzięki wysiłkom straży, opanowano, dogaszenie go jednak przeciągnie się do późna.

Straty są olbrzymie, podobno dochodzą do 300 tysięcy rubli, które w części pokryje asekuracya.

Wielkie niebezpieczeństwo groziło położonemu naprzeciw od ul. Żelaznej browarowi Tow. akcyjnego „Kijok“, gdyż wiatr pędził w tym kierunku płomienie i miliony iskier, udało się jednak straży i miejscowym robotnikom nie dopuścić ognia.

Kongres przeciwgruźliczy — jak donieśliśmy telegraficznie — otwarty został w Londynie. Minister spraw zewnętrznych, Landsdowne, wygłosił mowę, w której przyrzekł poparcie rządu dla prac kongresu. Profesor Leyden z Berlina wyłożył w mowie swej postępy, jakie poczyniła w ostatnich czasach w Niemczech walka z tuberkulozą. Lord Lister powitał delegatów zagranicznych imieniem lekarzy angielskich, lord-major imieniem Londynu. Książę Cambridge odczytał telegram powitalny króla z zapowiedzią, że 120.000 funtów szterlingów przeznaczono na sanatoryum wedle wskazówek kongresu.

Kongres trwać będzie do dnia 26 b. m. Między innemi powagami naukowemi wygłoszą odczyty: prof. Robert Brouardel (Paryż) i sir Herbert Maxwell. Jednocześnie z kongresem odbywa się wystawa, której główne grupy stanowią: „Patologia“ i „bakteryologia“, „hygiena publiczna“ i „dział budowlany“ (szpitale, domy zdrowia). Komitet kongresu nie zapomniał i o rozrywkach dla uczestników, między któremi znajduje się też pokaźna liczba kobiet-doktorek. Zapowiedziane jest wielkie przyjęcie u lord-burmistrza, u hrabiostwa Derby, u ks. Northumberland i wielka zabawa na Tamizie.

Autokratyzm ministra wojny. Generał Krieghammer, wspólny minister wojny, wydał rozporządzenie, mocą którego prezesi i wiceprezesi wojskowych kasyn nie będą wybierani, lecz przez ministra mianowani. W Wiedniu odbyło się z tego powodu zgromadzenie członków tamtejszego „wojskowego Towarzystwa naukowego i kasynowego“. Prezes generał-major Wuich oświadczył, że zarządzenie to ministra wojny zawiąże ściślejsze węzły pomiędzy Towarzystwem a decydującemi czynnikami wojskowemi. Towarzystwa wojskowe, zdaniem jego, nie powinny mieć charakteru autonomicznego i nie są niezawisłą osobą prawną.

Rotmistrz emerytowany Breden założył pośrednio protest, postawiwszy wniosek, ażeby Towarzystwo kasynowe oddzielić od Towarzystwa naukowego, które w ten sposób mogłoby wybierać prezesa, gdyż rozporządzenie ministra mówi tylko o Towarzystwach kasynowych. Wniosek Bredena upadł atoli.

Kronika poznańska. Proces o tajne stowarzyszenia wkrótce toczyć się będzie przed forum sądowem, tym razem w Toruniu. W poniedziałek d. 22 b. m. wręczono 60 oskarżonym w tej sprawie, pomiędzy nimi 7 klerykom, akt oskarżenia, który wynosi 22 stron druku „in folio“. Kiedy się proces zacznie, jeszcze nie wiadomo.

Obywatele gnieźnieńscy urządzili w niedzielę wspólną wycieczkę do Jelonka, w której wzięło udział przeszło 10.000 osób. Wspólnego wymarszu nie było, bo go — jak pisze „Lech“ — policya zakazała ze względu na „bezpieczeństwo i spokój“. Mimo to zabawa udała się świetnie, a obawy policyi były płonne, bo spokoju nie zakłócono. Niemieckim towarzystwom wszędzie pozwalają na pochody wspólne z muzyką.

O żniwach w Księstwie podaje prasa poznańska bardzo pesymistyczne sprawozdania. Okazuje się, że w przeważnej części Księstwa zbiory są bardzo liche. Smutnie mianowicie wygląda w powiatach północnych. Pszenica i żyto wymarzły i lichy tylko wydały plon. Siana sprzątnięto bardzo mało, bo trawy zniszczały od upałów. Koniczyny i lucerny prawie wcale nie będzie. Jedynie okopowiznom pomogły nieco ostatnie deszcze. Wielkie szkody wyrządziło rolnikom robactwo. Skutkiem braku paszy rolnicy muszą sprzedawać bydło i to po niskich cenach.

W dodatku wyrządzają ogromne szkody częste burze, o których donoszą z różnych stron. W sobotę po południu około godziny 3 nawiedziła gradowa chmura majątki Kaźmierz i Otorowo w powiecie szamotulskim. Grad był wielkości jaj gołębich i wyrządził straszne spustoszenia. Całe zboże na polach zniszczone. W Kaźmierzu wybił grad oberżyście Grybskiemu 85 szyb, również padły ofiarą wszystkie szyby na południowej stronie tamtejszego kościoła, a gospodarz Pietraszewski stracił 18 kur. Wielkie szkody wyrządził też grad w Nowejwsi i Kiączynie. Przeważna część gospodarzy nie była zabezpieczoną. Straszna burza szalała też w sobotę w okolicy Wronek. Grad zniszczył doszczętnie pola w Chrzypsku, Charcicach i Mylinie, a szalony orkan połamał drzewa i pozrywał dachy. W innych okolicach Księstwa burza sobotnia również wyrządziła dotkliwe szkody.

Nowe ofiary niemieckiego „krachu“. Z Berlina donoszą, że bankier Salomon Rowitsch, właściciel

firmy „Steisieck i Sp." otruł się tam, skutkiem bankructwa kasselskiego „Trebertrocknungs-Actiengesellschaft", któremu żyrował weksle w kwocie miliona marek, straciwszy około 250.000 marek.

Gerhard Terlinden zaś, dyrektor Towarzystwa akcyjnego w Oberhausen (prowincya Nadreińska), noszącego jego nazwisko, uciekł, sfałszowawszy mnóstwo weksli. Rozeszła się pogłoska, że Terlinden na 8 milionów marek „naciągnął" swych kolegów zawodowych.

Akcye „Banku Duisburg-Ruchrortskiego" spadły znacznie na giełdzie berlińskiej, takssamo i akcye prywatnego „Banku Magdeburskiego".

W Jaworowie w W. Ks. Poznańskiem zastrzelił się handlarz zboża, Stenzel, który stracił swój majątek przez upadek „Banku lipskiego".

Międzynarodowa wystawa koni w Moskwie odbędzie się w czasie od 20 do 27 września b. r. Konie wysłane na tę wystawę, muszą być zaopatrzone w weterynarskie świadectwa zdrowia i będą wolne od opłaty cła. Konie zagraniczne dopuszczone będą na wystawę pod temi samemi warunkami jak zagraniczne. Jeden właściciel może wystawić co najwięcej 8 koni, a opłata od konia za umieszczenie na wystawie wynosi 10 rubli. Konie, po zamknięciu wystawy, będą sprzedane w drodze licytacyi. Zgłoszenia wnosić należy najpóźniej do 20 sierpnia b. r. na ręce komitetu wystawy w Moskwie (Dalwar Smoleński 50), gdzie również można otrzymać formularze.

Strejk w Ameryce. Londyński „Morning Leader" donosi z Nowego Jorku, że Morgan miał się wyrazić w sobotę: „Z pomocą policyi zgniecimy do poniedziałku ten nierozsądny strejk!" Tymczasem strejk trwa dalej, a przywódca robotników, Schaffer, odpowiedział na wyzwanie Morgana w tych słowach: „Morgan wywiesza czerwoną chorągiew rozruchów i bezprawia, ale stawimy mu czoło. Zbrodnicze strzelanie do strejkujących robotników Carnegiego w r. 1892 już nie powtórzy się w dzisiejszej Ameryki!".

Wenecya tonie powoli w morzu — jak konstatują uczeni włoscy — czyli właściwie mówiąc: powierzchnia morza Adryatyckiego zwolna lecz stanowczo przybiera. Dowodem tego, między innemi, są wielkie schody za pałacem dożów, służące niegdyś gondolom za miejsce lądowania, a znajdujące się obecnie całkiem pod wodą. Także niektóre wysepki wśród lagun, dawniej widoczne, dziś znikły zupełnie z powierzchni. Tak więc Wenecya ma być za kilkanaście wieków zupełnie pochłonięta przez wody Adryatyku. Inni jednak są zdania, że nie za kilkanaście, lecz dopiero za kilkadziesiąt stuleci klęska ta ma nastąpić. Poczekawszy trochę, zobaczymy, które z tych zdań jest słusznem.

Pożar okrętu. Na okręcie amerykańskim, który przywiózł naftę do portu w Gaedvigen w Szwecyi, eksplodowała beczka z naftą. Płomienie objęły wkrótce cały ładunek okrętu, którego część wyleciała w powietrze. Nafta paliła się, pływając po wodzie. Dziesięciu ludzi z załogi i jeden urzędnik celowy zginęli w płomieniach.

Ochrona szarotek. Sejmowi dolno-austryackiemu przedłożono projekt ustawy o ochronie szarotek, które w licznych już częściach Alp należą do rzadkości, dzięki rabunkowemu gospodarstwu górali, handlujących tym kwiatem. Projekt ustawy zabrania wyrywania szarotek z korzeniami i sprzedawania wyrwanych w ten sposób roślin, a przekroczenie zakazu ma być karane grzywną od 2 do 50 koron. Dla celów naukowych wolno szarotki wyrywać z korzeniem po otrzymaniu zezwolenia od starostwa. Postanowienia tej ustawy nie mają zastosowania do szarotek ogrodowych.

Brzydota pobudką samobójstwa. Niezwykły powód pchnął do samobójstwa utalentowanego młodego artystę, nazwiskiem Smith w Paryżu. W liście pożegnalnym, pisanym do brata, Smith wyznaje, iż umiera, ponieważ jest zbyt szpetny, aby kiedykolwiek jaka kobieta mogła go pokochać. Wśród mężczyzn nieszczęśliwy dla szpetności swej miał wielu przyjaciół, lecz kobiety przerażały się jego widokiem. Szczególnym zbiegiem okoliczności brat samobójcy zalicza się do najpiękniejszych mężczyzn w Paryżu.

Sułtan przeciwko Europie. Przed kilku dniami donieśliśmy, że sułtan wydał rozporządzenie, t. zw. „irade", zabraniające Turkom przyjmowania bon i nauczycielek chrześcijańskich. Turcy muszą podpisywać cyrkularz ministerstwa policyi, zobowiązując się w ten sposób, że nietylko wydalą europejskie bony i nauczycielki, lecz także starać się będą o wychowanie swych dzieci w duchu koranu. Prasa turecka rozporządzenie sułtana przyjęła bardzo przychylnie, występując gwałtownie przeciwko francuskim i niemieckim bonom, nauczycielkom i damom do towarzystwa. Dziennik „Ikdam" twierdzi, że 99 na 100 tych kobiet jest wątpliwego pochodzenia i prowadzi się niemoralnie. Turecka autorka, Fatyma Fahrunissa Hanem, wzywa tureckie rodziny, ażeby dzieci swoje chroniły przed wpływem „fałszywych haseł", które rozszerzają europejskie nauczycielki.

„Nie". Wyraz ten miał smutne następstwa dla pewnej panny w Paryżu. Para narzeczonych stanęła w urzędzie stanu cywilnego. Urzędnik zwrócił się do narzeczonego z zapytaniem: „Chcesz pan pojąć pannę za żonę?" — na co tenże odpowiedział: „chcę". Gdy zaś także pytanie stawił pannie, odpowiedziała: „nie". Narzeczony osłupiał, a panna zalewając się łzami, zapewniała, że się omyliła, będąc roztargnioną. Nie pomogły wszelkie prośby, aby urzędnik pytanie powtórzył, gdyż prawo na to nie pozwala. Ku wielkiemu żalowi narzeczonych ślub nie mógł się odbyć.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We czwartek 25 lipca: „Traviata" (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Verdi'ego; występ p. L. Marek-Onyszkiewiczowej).
W piątek 26 lipca: „Manru" (ostatni występ p. Bandrowskiego).
W sobotę 27 lipca: „Carmen" Bizet'a.
W niedzielę 28 lipca: „Marta" Flotowa.

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

We czwartek, dnia 25 lipca, słynna sztuka „Lygia" (Prześladowanie chrześcijan za Nerona) J. Barreta. — Dekoracye i kostiumy z teatru hr. Skarbka. — Bilety wcześniej nabywać można u WP. Fenza, Rynek główny.

Z kalendarza. We czwartek 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa m.; w piątek 26 lipca: Anny, matki N. M. P.; w sobotę 27 lipca: Natalii i Liliozy pp.

Wschód słońca dnia 25 lipca o godzinie 4 minut 03, zachód o godzinie 7 minut 30; długość dnia godzin 15 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lipca pochmurnie, po południu burza z ulewą. Termometr dosięgł od + 16·7 + do 27·8 C.
Barometr opada.

Dnia 24 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 736·0, termometru + 18·6 C.
Wiatr północno-zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Opera lwowska w Krakowie.

(„Łucya z Lammermooru" — opera w sześciu odsłonach G. Donizettiego).

Dawna szkoła włoska, pielęgnująca uporczywie wokalną muzykę popisową, mało umiejętną a polegającą na ubogim patosie miłosnym, nie budzi dziś już najmniejszego zajęcia — to też dzieła mistrzów z tej doby wystawia się przeważnie w wypadkach, gdy idzie o debiut i o wykazanie publiczności zasobów wokalnych, i z tego jedynie powodu znajduje jeszcze „Łucya" chętne wykonawczynie.

Gaëtano Donizetti, jeden z przodowników owej szkoły, przemówił do nas wczoraj ze sceny ze względu na gościnny występ, a raczej debiut p. Marek-Onyszkiewiczowej.

Publiczność miała już sposobność poznać wczorajszą debiutantkę na koncercie kompozytorskim Żeleńskiego i zapełniła dość licznie salę teatralną. — Występ był udatnym, wielka jednak trema nie opuszczała śpiewaczkę niemal przez cały czas przedstawienia, dlatego pozostawiając bliższą ocenę śpiewu p. Onyszkiewiczowej aż do czwartkowej „Traviaty", zaznaczam jedynie, że w „Łucyi" wyszła zupełnie dobrze scena obłąkania, a także pod względem wokalnym należał ten akt do najszczęśliwszych, wykazując u artystki czystość w intonacyi, zwłaszcza w ustępach, odśpiewanych z fletem. P. Myszuga, jako Edgar, przypomniał nam dawne czasy lwowskie, gdy, po powrocie z nauki we Włoszech, czarował tą partyą publiczność a i wczoraj zbierał huczne i zasłużone oklaski, zwłaszcza za finale: „O aniele, co z tej ziemi!". Jak zwykle sumiennie wywiązał się ze swego zadania p. Szymański (Aston), zarówno jak i p. Jeromin w roli Rajmunda Bidebent. Weale poprawnym lordem Buklawem był p. Jaroński, który stanowi w składzie opery lwowskiej bardzo cenioną siłą (jest bowiem również dobrym wiolonczelistą) — wszyscy zaś odśpiewali bez zarzutu piękny sekstet z trzeciej odsłony, jedynie interesujący obecnie ustęp w całej operze.

Orkiestra miała wczoraj wygodne zadanie do spełnienia, a zaznaczyć wypada odegrane bardzo pięknie solo na harfie, które w interpretacyi p. Schipanek uczyniło na publiczności wrażenie.

aor.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Spór czesko-polski na Sląsku cieszyńskim".** Pod takim tytułem wyjdzie w tych dniach broszura we Frysztacie na Śląsku, specyalnie napisana z powodu uroczystości śląskich w Zakopanem, zapowiedzianych na d. 27 i 28 b. m. Zawiera ona wierny obraz procesu wyzwalania się ludu polskiego w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem z pod wpływów czeszczyzny i przebieg kampanii antipolskiej, prowadzonej od kilku miesięcy przez prasę czeską. W księgarniach będzie do nabycia już z końcem tego tygodnia.

— **„Zawisza czarny"**, fantazya dramatyczna Kazimierza Tetmajera wyszła z druku nakładem księgarni Gebethnera i Sp., z ilustracyami Włodzimierza Tetmajera.

— **„Architekta"** nr. 4, za lipiec b. r., ukazał się wczoraj na widok publiczny. Nie ustępujący w niczem pod względem treści i artystycznym poprzednim, numer ten zawiera między innemi: znakomity odczyt prof. St. Odrzywolskiego, kierownika restauracyi katedry wawelskiej, wygłoszony w dniu 27 marca b. r., oraz początek wybornego artykułu prof. Ekielskiego p. t. „Na ludowych motywach", traktujący, jak tytuł wskazuje, o zużytkowaniu motywów swojskich w budownictwie i sztuce stosowanej.

Bardzo ciekawe ilustracye, dające próbki stosowania „stylu", czy sposobu zakopańskiego, przez prof. Barabasza, Kovatsa, Kallaya i in., uzupełniają całość wzmiankowanego numeru. Na szczególną uwagę zasługuje w nim także projekt drewnianego kościoła w Schodnicy, wykonany przez prof. S. Odrzywolskiego z bardzo umiejętnem i artystycznem zużytkowaniem motywów drzewianego polskiego gotyku.

— **P. Zygmunt Noskowski** napisał poemat symfoniczny na wielką orkiestrę p. t. „Z życia". — Utwór ten ma być wykonanym na jednym z koncertów orkiestrowych w nadchodzącym sezonie.

— **Nieznany utwór Zygmunta Krasińskiego**, p. t. „Wanda" ogłasza „Biblioteka Warszawska". Utwór to wprawdzie niedokończony, ale przechowały się notatki poety, w których rozwinięty jest plan całego dramatu. „Wandę" podał do druku i komentarzami zaopatrzył hr. Adam Krasiński, wnuk poety.

— **Nowe opery.** Mascagni i Puccini zobowiązali się napisać dwie nowe opery dla wydawcy muzycznego Ricordego. Libretta do obu oper napisali w spółce: Illica i Giacosa, autor dramatu „Jak liście". Mascagni chce jednak pierwej wykończyć operę „Edgar", nad którą obecnie pracuje. Według obiegających pogłosek, treść nowej opery wziętą będzie z powieści rosyjskiej. Natomiast Puccini napisze operę na tle libretta jednoaktowej komedyi angielskiej p. t. „Motyl", której rzecz w Japonii się odbywa.

— **Wydanie Szekspira za 1.720 fst.** W Londynie w tych dniach sprzedawano przez licytacyę u znanej firmy Christie egzemplarz pierwszego wydania Szekspira in folio, drukowanego w r. 1623. Cenna książka jest zupełnie dobrze zachowana, tylko kartka z wierszami Ben Jonson'a i trzy stronice ostatnie są na rogach podlepiane. Egzemplarz nabył znany antykwaryusz p. Quaritsch za 1.720 fst. Wydanie to w ciągu lat podniosło się niesłychanie w cenie. Na początku wieku XVIII można je było kupić za 1 fst. W r. 1800 za dobrze zachowany egzemplarz płacono 10 fst.; w r. 1864 zapłaciła baronowa Budett-Coutts 716 fst. za egzemplarz, a w r. 1899 egzemplarz oprawny w skórę przyniósł już 16.000 fst.

— **„Wieś napowietrzna".** Pod takim tytułem (Village aërien) ukazała się nowa powieść Juliusza Verne'a. Sędziwy, 73 letni autor opisuje las dziewiczy w Afryce środkowej, jego rośliny i zwierzęta. „Wieś napowietrzna" zamieszkana jest przez ludzi, którzy zbudowali sobie siedziby śród gałązi olbrzymich drzew. Książkę ilustrował Jerzy Roux.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 23 lipca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·80 do 14·60. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 12·80. Owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 16·20. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·—. Jaja za kopę od 2·30 do 2·60. Masła za garniec od 5·10 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·—.

Ostatnie wiadomości.

— W Sejmie śląskim na wczorajszem posiedzeniu rozwinęła się długa dyskusya nad wnioskiem o zaprowadzenie bezpośrednich i tajnych wyborów sejmowych w gminach wiejskich. Przedstawiciel Wydziału krajowego żądał przejścia nad wnioskiem i nad petycyą w tej sprawie do porządku dziennego. Przeciwko temu przemawiali liczni posłowie, a pomiędzy nimi dr Michejda i ks. Świeży. Wreszcie uchwalono wniosek kompromisowy, aby tak wniosek, jak i petycyę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

— W Prusach obudza wielkie zajęcie ściślejszy wybór pomiędzy litewskim kandydatem Maczulem, a niemieckim socyalistą Braunem który odbędzie się w okręgu wyborczym Kłajpeda-Szylokarzno. Według ostatnich wiadomości Maczul otrzymał 7181 głosów, Braun 4990, kandydat wolnomyslnego stronnictwa ludowego Schaack 2955 głosów. Socyaliści zyskali około 2000 głosów więcej niż przed trzema laty. — Kandydat wolnomyślnego stronnictwa ludowego otrzymał około 270 głosów mniej niż w roku 1898. Zjednoczeni konserwatyści i Litwini mieli tą razą około 2000 głosów mniej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 24 lipca. Zajście z robotnikami cegielnianymi na Wulce, którzy wzburzyli się z powodu niewypłacenia im zarobków przez właściciela cegielni, zostało załagodzone dzięki temu, że starostwo lwowskie bez wszelkiego niepotrzebnego biurokratyzmu załatwiło spór w krótkiej drodze, wypłacając robotnikom ich należność na rachunek pracodawcy, gdyż on nie dawał dość gwarancyi, że bez zwłoki zobowiązaniom swym zadość uczyni.

Wczoraj w fabryce maszyn przy ulicy św. Marcina, około godziny 2 po południu, okaleczył ciężko świder parowy ucznia ślusarskiego Marcina Pawlikowskiego, przebijając mu lewą rękę. W fabryce nikt się o okaleczonego nie troszczył, tak dalece, że błądził do 7 wieczorem po mieście, zanim trafił do lokalu Tow. ratunkowego, gdzie go opatrzono i polecono udać się do szpitala.

Lwów, 24 lipca. Donoszą tu z Buczacza: W Osowcach, własności hr. Oskara Potockiego, zamordowano rządcę dóbr, Romana Długoszewskiego. Sprawcy (jeden lub dwóch) wtargnęli do sypialni Długoszewskiego i przyklęknąwszy mu na żołądku, udusili. Potem na trupa, dla zatarcia zbrodni, wylali wielką ilość wody. — Uwięziono dwóch podejrzanych.

W Mostach Wielkich przy budowie runął mur i zabił jednego robotnika.

W Przemyślu przy wykopywaniu ziemi runął mur stojącego obok domu i zasypał w gruzach jednego robotnika.

Borszczów, 24 lipca. Zbiory zawiodły. Pojawiła się tu jakaś czarna gąsienica, która niszczy zboże, jarzynę i tytoń.

Ruch wyborczy.

Lwów, 24 lipca. W tutejszych kołach ludowych wymieniają jeszcze cały szereg przypuszczalnych kandydatur na kuryę wiejską. — I tak, w Wadowicach ma kandydować ponownie dotychczasowy poseł Styła, a w Krakowskiem również ponownie p. Wójcik. Pierwszy z nich ma dostać kontrkandydata z ramienia ks. Stojałowskiego w osobie urzędnika magistratu krakowskiego, p. Białkowskiego, a drugiemu chcą koła rządowe przeciwstawić Ptaka. Wiadomość, jakoby p. Wojtyga stanął przeciw hr. Potockiemu w Chrzanowskiem, uważają tu za kaczkę, bo to byłoby ze strony Danielakowiaków utrąceniem dla siebie poparcia, któremu jedynie oni zawdzięczają mandaty do Rady państwa. W Myślenickiem kandyduje ponownie p. Średniawski, przeciw któremu p. Danielak radby wysłać ks. Szpondra, sam uciekając w bezpieczniejszą Nowotarszczyznę, gdzie zamierza stanąć przeciw dot. posłowi Bednarskiemu, gdyby agitacya w Limanowszczyźnie zawiodła.

Lwów, 24 lipca. „Słowo polskie" donosi, że rejent Vayhinger istotnie nie ubiega się nadal o mandat z miasta Tarnowa. W rzędzie kandydatów wymieniają: Tad. Rutowskiego, Steca, Tertila, burmistrza Rogoyskiego, ks. Żygulińskiego, adw. Goldhammera, dra Gatalbiego.

Dolina, 24 lipca. Rusini zgłosili kandydaturę ks. Bohaczewskiego.

Sambor, 24 lipca. Z kuryi włościańskiej ubiega się o mandat do Sejmu poseł do Rady państwa Gizowski.

Przemyśl, 24 lipca. Z kuryi włościańskiej chce kandydować właściciel dóbr Drużbacki.

Jasło, 24 lipca. Odbyło się tu zgromadzenie, które wybrało delegata do komitetu centralnego. Kandydować ma tu ks. Krementowski.

Wiedeń, 24 lipca. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, wydane d. 20 b. m. w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i handlu w sprawie wejścia w życie traktatu pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami o wzajemnej ochronie dzieł literatury, sztuki i fotografii.

Monachium, 24 lipca. Tutejsza „Allgemeine Ztg" donosi z Berlina, że rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Lambsdorff, jadąc w jesieni do Paryża, odwiedzi Berlin i Wiedeń.

Chrystyania, 24 lipca. Donoszą tu ze Sztokholmu, że król Oskar weźmie udział w tegorocznych manewrach cesarskich, które odbędą się pod Gdańskiem.

Londyn, 24 lipca. Lord-major tutejszy wręczył wczoraj gubernatorowi Kolonii Przylądkowej, Milnerowi, dyplom honorowy obywatelstwa miasta Londynu. Dyplom złożony był w złotej szkatule. Milner, dziękując za odznaczenie, wygłosił przemowę polityczną. Napominał w niej, aby zakończenia wojny nie okupywano ustępstwami, któreby kryły w sobie dalsze nieustanne niebezpieczeństwa. Dopiero po zwycięskiej wojnie poznają Boërowie, że wojna zapewniła im także wolność.

Londyn, 24 lipca. Niebawem do parlamentu będzie wniesione przedłożenie rządowe, na mocy którego lord Roberts otrzymać ma dotacyę narodową w kwocie 100.000 funtów szterlingów. Liberali głosować mają za tem przedłożeniem, tak, że jego przyjęcie jest zapewnionem.

Londyn, 24 lipca. W Izbie gmin oświadczył przedstawiciel rządu, że obecność wojsk angielskich w Szangai, pozostająca w związku z ostatniemi rozruchami, do jakich tam przyszło, bynajmniej nie oznacza, jakoby Anglia miała zamiar niedotrzymania przyrzeczeń, danych Chinom co do doliny rzeki Jangcekiangu.

Petersburg, 24 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że budowa kolei mandżurskiej aż do Port Arthur będzie ukończoną 31 b. m.

Konstatynopol, 24 lipca. Ambasador rosyjski, Ziwowjew, zażądał z wielkim naciskiem od sułtana, aby Turcya odstąpiła Rosyi dwie stacye węglowe nad Zatoką Perską.

Równocześnie zaś domagał się odstąpienia kilku punktów na brzegach Małej Azyi celem urządzenia podobnych stacyj.

Dotąd Porta nie zgodziła się na żądanie Rosyi, lecz opór jej zapewne długo nie potrwa.

Suez, 24 lipca. Hr. Waldersee przybył tu wczoraj na pokładzie „Gery". Witali go: zastępca generalnego konsula Niemiec, br. Busche, i przedstawiciel Niemiec przy kasie długu państwowego w Kairze Mohl.

Tanger, 24 lipca. „Agencya Havasa" donosi, że poselstwo marokańskie, wysłane do Londynu i Berlina, niespodziewanie zostało odwołane do ojczyzny. Członkowie poselstwa wsiedli już w Bremie na statek parowy, który ich odwiezie do marokańskiego portu Mazagan.

Reforma wyborcza.

Salcburg, 24 lipca. Sejm salcburski uchwalił reformę wyborczą, powiększającą liczbę posłów sejmowych i zaprowadzającą w kuryi gminnej bezpośrednie wybory.

Secesya w Sejmie styryjskim.

Grac, 24 lipca. W trzecim już Sejmie w obecnej sesyi Sejmów krajowych zdarza się secesya pewnych posłów. Wczoraj bowiem wyszli z Sejmu styryjskiego posłowie konserwatywni. Przyczyna była następująca:

W rozprawie budżetowej dla pokrycia wydatków krajowych pos. Kottulińsky żądał podwyższenia podatku zarobkowego i gruntowego. — Konserwatywny zaś poseł Wagner wniósł o podwyższenie tylko podatku zarobkowego, dotykającego przemysłowców, a zachowanie w dotychczasowej wysokości podatku gruntowego dla rolników. Rozwinęła się drażliwa dyskusya, poczem w głosowaniu wniosek ten odrzucono. Konserwatyści następnie opuścili salę, przez co Sejm zdekompletowali. Ten wczorajszy „exodus" konserwatystów uważają tu jedynie za pretekst, ażeby zdekompletować i piątkowe posiedzenie Sejmu, na którego porządku dziennym jest sprawa reformy wyborczej.

Grac, 24 lipca. Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu styryjskiego klerykali zupełnie nie przybyli.

Nowa kolej alpejska.

Jenbach, 24 lipca. W obecności przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych odbyło się uroczyste otwarcie kolei Erlach-Zell, która jest uzupełnieniem kolei Zillerthalskiej.

Burza.

Budapeszt, 24 lipca. Ogromna burza szalała wczoraj w Peszcie. Z powodu ulewy około 300 mieszkań zalanych. Szkody znaczne.

Śmierć metropolity.

Sofia, 24 lipca. Umarł tu metropolita Klement.

Nowe zarządzenie antiżydowskie.

Petersburg, 24 lipca. Car wydał ukaz, postanawiający, że każdy żyd, oskarżony o obrazę wojskowości, ma być stawiony przed sąd wojenny.

Morderstwo i samobójstwo.

Paryż, 24 lipca. Mer jedynastej dzielnicy, Carpentier, został przez swego służącego biurowego Leybrosa zasztyletowany, z powodu, że ten uznał wystawione sobie przez szefa świadectwo za niedostatecznie polecające. Leybros opowiedział całą rzecz swej żonie, poczem zastrzelił się w jej obecności.

Stan zdrowia Crispiego.

Neapol, 24 lipca. Biuletyn o przebiegu choroby Crispiego stwierdza, że osłabienie serca nie ustaje, co jest groźnym objawem ze względu na wiek podeszły chorego.

Rzym, 24 lipca. W stanie zdrowia Crispiego nastąpiło polepszenie.

Z Afryki.

Londyn, 24 lipca. Kitschener telegrafuje, że pociąg angielski, wiozący przybory wojenne, został podpalony; 3 osoby poniosły śmierć, 18 ciężko poparzonych.

Londyn, 24 lipca. „Daily News" zaznacza pogłoskę, że z Boerami nawiązano znowu rokowania o zawarcie pokoju.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kancelarya adwokacka Dra Artura Benisa w Krakowie
przeniesioną została na ulicy Wielopole, Nr 2, (gmach pocztowy), tam gdzie była dawniej kancelarya ś. p. dra Weigla. 1720 5 5
Otwarta od godziny 9—2 i od 4—5.

Zakład wodoleczniczy w Krakowie
ulica św. Agnieszki, L. 5,
pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych Dra KUPCZYKA**, otwarty przez cały rok. 1646 14 30

AKCYE II. EMISYI Krakowskiej Spółki tramwajowej
(kolei elektrycznej)
stanowiące pierwszorzędną lokacyę, tak pod względem **bezpieczeństwa**, jakoteż **korzystnego oprocentowania kapitału**, sprzedaje:
po cenie 420 K za sztukę
August Raczyński 1706
Dom bankowy w Krakowie.

Dochód Krakowskiej Spółki tramwajowej za II-gi kwartał 1901 r. wynosił:

	za cały miesiąc:	przeciętny dochód dzienny
Kwiecień	K 26.565·61	K 885·52
Maj	„ 30.076·66	„ 970·21
Czerwiec	„ 29.917·37	„ 997·25

Skład fortepianów W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39. 91

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 24 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	118	35
4% „ „ koronowa	95	65
4% „ węgierska złota	118	35
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1650	—
„ kredytowe	634	—
Londyn	239	65
Marki	117	42½
20-to Markówki	23	46
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	90	90
Dukaty	11	30
Losy węgierskie premiowe	173	50
Losy tureckie	100	25
Akcye Anglobanku	271	—
„ Unionbanku	536	—
„ Bankverein	446	—
„ Laenderbanku	403	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
„ „ Południowej	91	—
„ „ Elbethal	430	—
„ „ Nordbahn	5840	—
„ „ Staatsbahn	635	—
„ „ Alpine	416	—
„ Tureckie Tabaczne	284	—
Ruble	253	25

Berlin, 24 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	20
Krótki Wiedeń	[illegible]	15
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	97	—
Akcye austryackie kredytowe	199	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 24 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	9	50
Pszenica (na jesień)	8	25
Zyto (na jesień)	7	12
Kukurudza	5	63
Owies (na jesień)	6	67

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 24 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	25	98	50
4% „ „ „ „	89	25	90	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	100	—
4% „ „ „ „	91	25	92	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	—	92	50
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72		76	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	545	—	555	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	50	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	520	—	526	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	90	99	65
4 2/10% „ „ srebrna	98	85	99	05

Młody pomocnik

z handlu korzennego i delikatesów, uzdolniony bufetowiec, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Działu inseratowego „N. Reformy“** pod **„G. 1768.“** 1768 1 3

Masło stołowe

wysyłam codzień pocztą w 5cio-kilogr. puszkach, po 7 koron 40 hal. franco za zaliczką

1767 1 2 **Windstal, Tymowa.**

Pierniki. Czekolady.

Fabryka wyrobów miodowych poleca 1490 29 50
codzień świeże ciastka na miodzie,
Makaronikowe, migdałowe
Secesyjne torty miodowe,
M. M. Urbański, ul. Franciszkańska l.

Chłodniki miodowe.

LICYTACYA.

Dnia **6 sierpnia 1901 r.** o godz. 9ej rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, w biurze Nr. 51, licytacya **3 parcel budowlanych**, znajdujących się na ul. Zyblikiewicza; na jednej jest dom rozpoczęty. — Warunki licytacyjne można przeglądnąć w Sądzie. 1766 1 4

DO OPERY „Manru“

umyślnie sprowadzony instrument **„Cymbały pedałowe“** może być za 140 złr. u mistrza grającego na tymże p. *Horwatha* nabyty. — Instrument ten w całym świecie znany, szczególniej w Węgrzech w pierwszych domach dla uzupełnienia i akompaniamentu fotepianu używany, z fortepianowym układem, o 50 tonach z chromatyczną gamą, bardzo przyjemnym głosem. Można oglądać od godz. 10—12 do d. 26 b. m. w tutejszym **Teatrze miejskim.** 1769 1 2

Na I-szą hipotekę

do rozpoczętej budowy, **poszukuje 35.000 do 40.000 złr.**

Bliższych wiadomości udzieli adwokat **Dr Deiches, Kraków, Rynek gł. 15.** 1735 2 3

F. E. Zajączek i Lankosz, fabryka sukna w Kętach

polecają swoje składy
w **Krakowie,** ulica Bracka l. 5,
we **Lwowie,** ul. Teatralna l. 3,
bogato zaopatrzone na sezon wiosenny w **sukna** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty** i **czesanki modne, koce, flanele, filce** dywanowe i **wełnę** do watowania własnego wyrobu oraz orygin. angiel. 1631 9 0
Ceny fabryczne. — Próbki franco.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryą; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
1634 58 0

Do Handlu korzeni i win

pod firmą

J. Michnik w Bochni

przyjęty zostanie **uczeń** do praktyki z dobrego domu, przyjemnej powierzchowności, z ukończoną II. klasą gimn. lub realną. 1755 2 3

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy

Fr. Moravus

zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),
w Bernie mor., wielki rynek L. 8.
Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 22 26
Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.

L. 1432 R. S. O. 1748 2 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy szkoły** mieszanej parterowej o 3 salach szkolnych i pomieszkania dla kierownika o 2 pokojach i kuchni w Grobli, ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa ponowną licytacyę przez piśmienne oferty, które wnosić należy najdalej **do 20 sierpnia 1901 r.** do godziny 12ej w południe na ręce Przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej c. k. Radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych, należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się 1/20 części całej z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, że oferentowi znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wywoławcza wynosi 13.863 koron 36 hal.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Bochnia, dnia 13 lipca 1901 r.

C. k. Radca Namiestnictwa i Kierownik c. k. Starostwa:
Kerekjarto.

Reim i Spółka w Krakowie,

Rynek L. 37, linia A-B.

POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i Bloki do szkicowania,
Papiery, Kartony, Deszczółki do malowania,
Werniksy i wszelkie środki do malowania,
Pendzle w różnych gatunkach,
Palety z drzewa i porcelany,
Sztalugi polne składane,
Parasole polne,
Laski do przyczepiania parasola,
Kapelusze dla malarzy.

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki podróżne,
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania.
Necessery podróżne — Rzemyki do podróży,
Poduszki do wydymania,
Wanny i Miednice gumowe do podróży,
Czepki i Kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Nowość: *Gąbki gumowe do nacierania ciała,*
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze.

Perfumy. Mydła. Pudry.
Wody kolońskie — Wody toaletowe,
Przybory do golenia — Środki kosmetyczne,
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe,

Opal. Benzolinar. Feraxolin.
Aphanizon, Benzyna, Mydełka, oraz inne Środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha,
Plaster dla turystów Lusera,
Clavethyl Tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej,
Maszynki do robienia lodów,
Aparaty do filtrowania wody. 1629 14 0

Borax czyszczony „Kaiserborax“
w pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

„LESSIVE PHÖNIX“ najlepszy środek do prania, paczki 1/4 kg., 1/2 kg., 1 kg., dla pralni 10 kg.

NAJPRZEDNIEJSZE

brzoskwinie	5 kilo (w koszykach poczt.)	K. 4·—
morele	5 „ „ „	„ 3·—
rajskie jabłka	5 „ „ „	„ 2·50

wysyła opłatnie za zaliczką poczt. 1709 6 6
W. Rein, Görz (Küstenland).

Wioska w Jasielskiem

około 260 mrg. wraz z lasem obszaru, w bardzo dobrej pszenicznej glebie, pół godziny od stacyi kolei, wraz ze zbiorami, i żywym i martwym inwentarzem do sprzedania pod bardzo korzyst. warunkami. Wiad. pod **A. D.** p. rest. **Frysztak.**
1749 2 3



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa
J. Gorecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1647 41 0

Józefa Jezierskiego Illustrowany Przewodnik po m. Krakowie i okolicy na r. 1901—1902. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 c.
Główny skład w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 1698 3 4

Kalendarzyk Tatrzański
Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**
1684 7 20

Trzy piękne Folwarki,

z których jeden z gorzelnią na 500 ht. kontgnt., w urodzajnej ziemi nad Wisłą, z dobremi budynkami, komplet. obsiane, z gospodarstw. rybnem, znakomicie prowadzonem, są od św. Jana 1902 w większem skarbie, w bliskości kolei i szosy, kilka mil od Krakowa, **do wydzierżawienia** i w obecnej porze do oglądnięcia. — Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.* 1576 10 0

Skład herbaty
Józefa Rybickiego,

istniejący od 8 lat w Krakowie, przeniesiony został na **ul. Szpitalną Nr. 34,** naprzeciw Teatru. 1711 3 5



K. Zieliński,

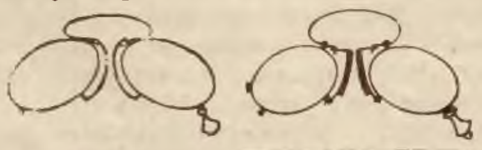
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 1627 35 0





L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.
Należy żądać:
Lusera plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol:** L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków:** L. Nop; **Jasło:** R. Palch; **Kołomyja:** E. Stengl; **Przemyśl:** L. Mańkowski; **Rzeszów:** A. Karpiński; **Sambor:** J. Lepiankiewicz. 889 16 30

TUTKI

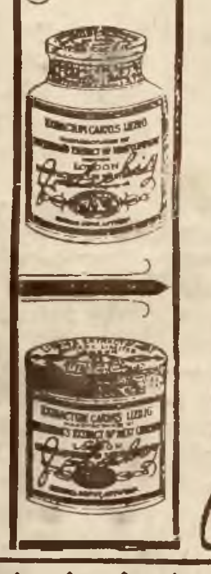
z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS“**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 17 0
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

Zawisza Czarny

Fantazya dramatyczna — Cz. I. — Akty cztery,
przez *Kazimierza Przerwę-Tetmajera,* z siedmioma illustracyami *Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.* 1771 1 4
Cena 5 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dla osób zamieszkałych w Zakopanem i okolicy poleca firma
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić, Kraków, Rynek 25,
znane z dobroci
WINA WYSPIAŃSKIE
tak białe, jak i czerwone, od najniższych cen.
Do nabycia w Zakopanem: **w Składzie Administracyi Dóbr Zakopane** na Krupówkach. 1710 2 0

LIEBIGA Spółki Ekstrakt mięsny



artykuł ten kuchenny, pierwszorzędnej, z dawna uznanej jakości, umożliwia przyrządzenie rosołu silnego, doskonałego, wraz ze sztuką mięsa dobrego, a soczystego, na którą w przeważnej części kółek rodzinnych tak wielką kładzie się wagę.

Aby mięso utrzymać soczystem, należy wstawiać je nie z zimną, lecz z gorącą wodą na ogień, gotować równomiernie, a brak tęgości, jaki się na rosole przy końcu okaże, powetować ekstraktem mięsnym Liebiga.

Niech nam wolno będzie polecić używanie tylko prawdziwego Liebigowskiego ekstraktu z mięsa, który się łatwo poznać daje po błękitnym podpisie. 1760 1 4

J. Liebig

prowadzonym w poprzek etykietki.

Młody zdolny Ekspedyent

znajdzie posadę zaraz w handlu korzennym i delikatesów: **A. Jankowskiego** w **Zakopanem.** 1744 3 3

Apteka w Brzesku

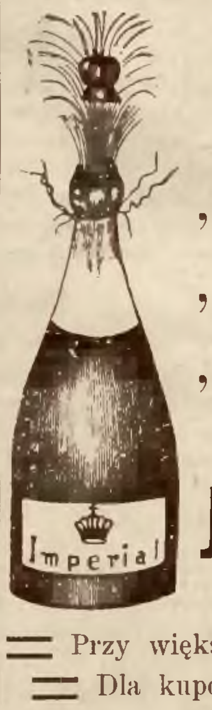
poszukuje praktykanta na dobrych warunkach. 1741 2 6

Gospodynie próbójcie!



Najpiękniejszą
bieliznę
utrzymuje się przez użycie **sławnego w świecie**
Krochmalu srebrno-połyskowego
firmy
Złoty medal w Paryżu 1900. Złoty medal w Paryżu 1900.
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Leipzig und Eger,
Najstarsza i największa fabryka sztywniku.
Prawdziwy tylko z **marką ochronną „żelazko“ i „globus.“** 1284 11 0
Pudełka po 24 hal. we wszystkich **handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie afisze.**

Wyłączny i Główny Skład
Win Szampańskich



FIRMY
Louis François & Co.
najlepsze marki
„Crémant Rosé“,
„Monopole Demi-Sec“,
„Carte Blansche“,
od 3 złr. za butelkę,
poleca
Jan Strycharski, Kraków.
ulica Jagiellońska Nr. 7. 343 6 0

Przy większym odbiorze rabat. — Cenniki za darmo.
Dla kupców ceny hurtowne. — Wysyłki odwrotnie.

Poszukuje się mieszkania

kawalerskiego, złożonego z jednego pokoju z przedpokojem i oddzielnem wejściem — od sierpnia lub wrześniu r. b. — Zgłoszenia przyjmuje **Dział inser. „N. Reformy“** pod: **A. A. 18.**

KIEROWNIK

parowej Fabryki cegły, dachówki, rurek „Ferblender“, radyałów i wszelkich wyrobów glinianych, obznajomiony dobrze z budową pieca pierścieniowego i całej Fabryki, jak również z gospodarką rolniczą, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami samoistnego kierownictwa — poszukuje posady od 1go sierpnia. Adres: **J. Halota, Kraków, ul. Grzegórzecka 20.**
1721 3 5

ESKONTUJĘ

towarowe weksle solidnych kupców w Krakowie na dogodnych warunkach. Pośredniczę przy pożyczkach osobistych.

Zastawy

wszelkiego rodzaju, **losy,** kosztowności, wykupuję i wypłacam resztę, do najwyższej wartości. 1680 7 8

Listowne zgłoszenia dla *S. P.* przyjmuje: *Dział inseratowy „N. Reformy.“*

Złoty medal i dyplom honorowy w Paryżu 1900 r.

1/2 kg.	cukrów mieszanych . .	złr. 1·—
1/2 „	czekoladek . .	„ 1·20
1/2 „	cukrów, bomb, pralilinek i bryl.	„ 1·50
1/2 „	herbatników	„ —·60

poleca
FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH
ul. Bracka 5
B. BOROWSKI i SPÓŁ.
dawniej 1586 8 8
A. Nowiński.

Nestlé'a Mączka dla dzieci



zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**

najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci,** puszka K. 1·80.
Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka. Puszka próbna 1 kor.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35,000.000 puszek.**
Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 24 0

Nestle'a zgęszczone mleko z cukrem, **puszka 1 K.**
Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING“** — **Nowość — puszka 1 K.**

GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK w **WIEDNIU,** I., Naglergasse 1.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 106 0

1 funt	**„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt	**„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	**„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	**„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon	znakomita, franco 5 kilo	9·—

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY
Czuba Durozier & Cie w Promontor
w oryginalnych butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP
POLECA
„Skład Win Greckich“
Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 14 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

„Swoszowice“ pod Krakowem — cały rok otwarty
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skuteoznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W leżalniach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1268 29 30

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski